



Jezus głosił Ewangelię o królestwie i leczył wszelkie choroby wśród ludu

(Czyt. Iz 6,1-2a. 3-8; Ps 138; 1 Kor 15,1-11; Ew. Łk 5,1-11)

**Drodzy Bracia w kapłaństwie,
Wielebne Siostry i Bracia zakonni,
Umiłowani Diecezjanie,**

1. Powołanie

Kiedy rozważamy słowo Boże przeznaczone na dzisiejszą niedzielę, z łatwością odkrywamy, że głównym tematem jest sprawa powołania. Po spotkaniu z Bogiem prorok Izajasz dzieli się swoim doświadczeniem. Ochotnie odpowiada Mu na zadane pytanie: „Kogo mam posłać?”. „Oto ja – odpowiada Izajasz – pošlij mnie!” Nad jeziorem Genezaret dostrzegamy rybaków, łowiących ryby, którzy poruszeni czynami i nauką Jezusa „zostawili wszystko i poszli za Nim”. Wtedy to Szymon Piotr usłyszał słowa Chrystusa: „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił”. Do grona uczniów Jezusa, już po Jego śmierci, dołączył Paweł, zwany Szawłem, który tak siebie przedstawił: „Jestem najmniejszy ze wszystkich apostołów i niegodzien zwać się apostołem, bo prześladowałem Kościół”. Wśród bohaterów dzisiejszych czytań spróbujmy odnaleźć siebie. W momencie chrztu św. sam Bóg zaprosił nas, abyśmy przyjęli Jego królowanie i tym samym weszli na drogę świętości.

2. Spotkanie słabego człowieka z Bogiem

Każdy z dzisiejszych tekstów biblijnych potwierdza prawdę o wielkiej miłości Boga, który wychodzi naprzeciw człowiekowi i pragnie zaradzić jego słabościom, niedoskonałościom i wszelkim chorobom. W tym powołaniu zderzają się dwie rzeczywistości: słabość i nędza człowieka oraz wielkość i wszechmoc Boga. Prorok Izajasz wyraża skruchę, ponieważ czuje się nieczysty i niegodny stać przed obliczem Pana Boga. Woła więc: „Biada mi! Jestem zgubiony”. Z pomocą przychodzi mu anioł, który w

symboliczny sposób, za pomocą rozżarzonego węgla, zmazuje jego winy. Tak oczyszczony prorok zostaje posłany do narodu izraelskiego. Paweł apostoł również jest świadomy swojej niedoskonałości. Pamiętamy z pewnością historię jego powołania. Potrzeba było nadzwyczajnej interwencji Bożej, aby Szaweł mógł się nawrócić i stać się Pawłem – Apostołem Narodów. Szymon Piotr też pada na kolana przed Chrystusem i woła: „Wyjdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiekiem grzesznym”. W historii powołań spotykamy się z jednej strony z ludzkimi brakami, niedostatkami, problemami, niedociągnięciami, a z drugiej – z wszechmogącym, pełnym miłosierdzia Bogiem. W powołaniu człowieka kryje się zamiar Boga, który pragnie podźwignąć człowieka z jego nędzy, nadać sens i wartość jego życiu, zaprosić go do współpracy, aby już z przemienionym sercem głosił Jego królestwo. Wiele podobnych sytuacji poznajemy z kart Ewangelii. Ludzie nieuleczalnie chorzy, biedni, grzeszni przychodzą do Jezusa, Syna Bożego, z nadzieją na uzdrowienie – zarówno cielesne jak i duchowe. W zwięzły sposób mówi nam o tym św. Marek: „Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi, byli bowiem jak owce nie mające pasterza” (Mk 6,34).

3. Nie zdrowi, lecz chorzy potrzebują lekarza

Nasz Pan wprawdzie przywracał zdrowie chorym i kalekom, ale jak pamiętamy to cudotwórcze działanie Jezusa miało inny cel – uzdrowienie serca, duszy człowieka. Ile razy słyszymy to wezwanie Chrystusa skierowane do dopiero co uzdrowionego człowieka: „Idź i nie grzesz więcej”. Prawdziwym dramatem człowieka jest choroba duszy, która wkrada się przez zło i grzech, nieuporządkowane życie i zabija sumienie. Zmartwychwstały Pan również dziś pochyla się nad biedą ludzką. Bliski jest każdemu dźwigającemu krzyż cierpienia – zarówno tego fizycznego jak i duchowego. Pomocą są dla nas sakramenty, w tym: spowiedź i sakrament namaszczenia chorych. Kiedy kapłan namaszcza czoło i ręce chorego, wypowiada następujące słowa: „Przez to święte namaszczenie niech Pan w swoim nieskończonym miłosierdziu wspomóżę cię łaską Ducha Świętego. Pan, który odpuszcza ci grzechy, niech cię wybawi i łaskawie podźwignie”. Nie zawsze pamiętamy o tym, gdzie jest źródło naszego zdrowia i życia. Jeden z lekarzy przytoczył rozmowę z osobą, będącą w bardzo ciężkim stanie: „Jakie ma pani pragnienie?” – zapytał ją. „Chciałabym jeszcze zobaczyć, jak się zakończy serial w telewizji”. Chodziło o brazylijską, 155-odcinkową, telenowelę. Niekiedy umyka nam zaproszenie Chrystusa, który zwraca się do nas słowami: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladować! Bo kto chce zachować swoje życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je. Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać

świat cały, a swoją duszę utracić? Bo cóż może dać człowiek – pyta dalej Chrystus – w zamian za swoją duszę?” (Mk 8,34-36).

4. Pan niech cię wybawi i łaskawie podźwignie

Sytuacja współczesnego człowieka niewiele różni się od opisanej w dzisiejszych czytaniach. Wystarczy obejrzeć programy informacyjne, znaleźć się w kolejce do lekarza, posłuchać opowieści sąsiada, spojrzeć na własną codzienność. Ile w tych historiach cierpienia, choroby, bólu, osamotnienia, zawodu, bezradności, sytuacji po ludzku nie do rozwiązania. Przypomni nam o tym, w szczególny sposób jutrzejszy, ustanowiony przez Kościół, Światowy Dzień Chorego. Nasze modlitwy i myśli pobiegą do osób przebywających w szpitalach, hospicjach, domach opieki. Troską ogarniemy również tych, którzy często w osamotnieniu, w zaciszu własnego domu dźwigają krzyż cierpienia. Dzień Chorego przypada w liturgiczne wspomnienie Matki Bożej z Lourdes. To przecież u najlepszej Matki tak wielu chorych doznaje ukojenia i pocieszenia. W rękach ludzi chorych bardzo często widzimy różaniec. Staje się on duchowym orężem w przeżywaniu cierpienia. Modlitwa różańcowa bardzo pomaga zrozumieć prawdę, że tylko w zjednoczeniu z krzyżem Chrystusa można dźwigać owocnie własny krzyż. Uczy nas tego Matka Bolesna i daje nam nadzieję, że nawet najcięższe momenty – przeżywane z Chrystusem – nabierają sensu i wartości. Dzień Chorego jest również okazją, aby wyrazić wdzięczność wszystkim osobom niosącym pomoc. Rzesze lekarzy, pielęgniarek, wolontariuszy, rodzina, bliscy, ludzie dobrej woli stają się apostołami miłosierdzia. Są niejako przedłużeniem rąk samego Jezusa, który niósł ulgę w cierpieniu i nadawał mu zbawczy sens.

5. Posłani w mocy Bożego Ducha

Powróćmy jeszcze do bohaterów dzisiejszych czytań. Zarówno Izajasz, św. Paweł, jak i uczniowie Jezusa, doświadczywszy miłosierdnego działania Boga, stają się Jego apostołami i głoszą orędzie zbawienia. Są świadkami, że warto kroczyć drogą wyznaczoną przez Boga. Jak bardzo potrzeba dziś chrześcijan dających autentyczne świadectwo chrześcijańskiej moralności i wiary w Boga. Zdajemy sobie sprawę, że dawanie świadectwa nigdy nie było i nie jest sprawą prostą. Sama wiedza nie wystarcza, potrzebna jest mocna wiara. Mówi się, że najdłuższa droga, jaka istnieje, znajduje się między głową a sercem. Mimo że fizycznie te dwa narządy dzieli zaledwie kilkadziesiąt centymetrów, to faktycznie bywa, że jest to bardzo duża odległość. W głowie bowiem mamy wiele rzeczy poukładanych. Wiemy, jak powinno być. Znamy zasady chrześcijańskiego życia, przykazania Boże i kościelne. Co więcej,

niektórzy i Ewangelię znają prawie na pamięć. Jednak kiedy przychodzi do praktycznego zastosowania jej zasad, do codziennych wyborów, jakie podejmujemy, pojawia się wiele problemów. Jednym z głównych zarzutów skierowanych wobec nas chrześcijan jest brak w życiu konsekwencji i spójności. O ile uczestniczymy w życiu liturgicznym, praktykujemy pewne obrzędy, o tyle trudniej jest nam zachowywać Boże przykazania i codziennie kroczyć drogą Ewangelii. Wierność tej drodze jest często sprzeczna z logiką tego świata, jednak sam Chrystus zapowiedział, że mamy stawać się znakiem sprzeciwu. Wiara w Chrystusa i wierność Mu sprawiają, że stajemy się światłością świata i solą ziemi. Nie dzieje się to mocą człowieka. Jak już zostało zauważone, doświadczamy naszej słabości i bezradności. Sami widzimy, że tylko w mocy Bożego Ducha Izajasz stał się wielkim prorokiem, Szawel – Apostołem Narodów, Piotr – głową Kościoła.

6. Ofiarna pomoc przyjmowana z wdzięcznością

Drodzy Bracia i Siostry! Uprzedzając Światowy Dzień Chorego, pragnę zapewnić o mojej łączności duchowej i modlitewnej z każdym chorym, cierpiącym i osamotnionym. W tym dniu będę sprawował w waszej intencji Mszę świętą. Proszę też was, przyjmujcie zawsze wszelką pomoc z wdzięcznością. Wyrażam uznanie wszystkim osobom, które służą chorym i cierpiącym. Pamiętajcie, że w każdym człowieku, którego spotykacie, obecny jest Chrystus Pan. Słowa wdzięczności kieruję do parafialnych zespołów i szkolnych kół Caritas. We wspólnocie diecezjalnej pełnicie bardzo ważną rolę, praktykując dzieła miłosierdzia. W ten sposób realizujecie istotny aspekt chrześcijańskiego powołania i stajecie się autentycznymi świadkami Ewangelii. Wszystkim Diecezjanom udzielam pasterskiego błogosławieństwa: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

+ *Tadeusz Pikus*
Biskup Diecezji Drohiczyńskiej

Kuria Diecezjalna
Kościelna 10
17-312 Drohiczyn

Drohiczyn, 24 stycznia 2019 r.
L. 0071/2019

Zarządzenie: Niniejszy *List pasterski Biskupa Drohiczyńskiego z okazji Światowego Dnia Chorego* należy odczytać we wszystkich kościołach i kaplicach naszej diecezji w V Niedzielę Zwykłą – 10 lutego 2019 r.

Ks. dr Zbigniew Rostkowski
Wikariusz Generalny